№ 7. Włodawa, dn. 15 kwietnia 1923 r. Rok I.

Prenumerata:
kwartalnie 3000 m.
miesięcznie 1000 m.
numer pojed. 500.

ZIEMIA WŁODAWSKA

ORGAN SAMORZĄDOWO-SPOŁECZNY.

Cena ogłoszeń:
½ str. na ostatniej stron. 40000 m., na przedostatn. 30000
Drobne ogłoszenia od wyrazu mk. 150

Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Adres Redakcji i Administracji: Sejmik Powiatowy we Włodawie.

Samorząd Powiatowy.

—o—

Samorząd Powiatowy w Polsce istnieje od niepamiętnych czasów. W zaraniu dziejów naszych już przodkowie nasi za pomocą wici zbierają się na wiecach, gdzie wybierają naczelników, wodzów, sądzą i karzą przewinienia, radzą nad obroną swych grodów oraz nad wszystkiemi swojemi potrzebami.

Z czasem jednak utrwala się władza księcia, rozbija zapoczątkowany samorząd wiecowy i wszystko ujmuje w swoje ręce.

Nie utrzymuje się jednak długo ten stan.

Możni panowie i szlachta zdobywają coraz większą władzę, uzależniają od siebie monarchę oraz mieszczan i chłopów.

Powstaje wówczas Sejm Polski, w którym skupia się władza prawodawcza szlachty. Powstają także Sejmiki, gdzie rozwija się samorządność szlachecka.

W XVI wieku powstają Sejmiki t. zw. elekcyjne, którym przewodniczy Marszałek Sejmiku. Sejmiki te wybierają posłów na Sejm, dają im instrukcje, czego posłowie mają się domagać i jak głosować, wybierają Sędziów ziemskich i kandydatów na urzędy ziemskie.

Na innych zjazdach wysłuchiwano sprawozdań posłów, uchwalano i zatwierdzano prawa, z któremi król lub poseł do Sejmików się zwracał. Były to Sejmiki relacyjne.

Kiedy zachodziła potrzeba wybierania deputatów do sądów trybunalskich—zwoływano Sejmiki deputackie.

Istniały jeszcze Sejmiki gospodarcze, które zajmowały się sprawami podatkowemi i gospodarczemi dotyczącemi całej ziemi (powiatu) lub województwa.

Kompetencje Sejmików wciąż się zwiększały, a pod koniec już XVIII wieku do zadań Sejmików należało między innemi: zaopatrzenie wojska, udzielanie porad i pomocy rolnych, podnoszenie przemysłu i handlu, budowa i utrzymanie dróg, nadzór nad szkołami parafjalnemi, opieka nad ubogiemi, dozór nad wagami, miarami i t. p.

Dalszy rozwój samorządu został przerwany przez rozbiory Polski. Zaborcy tak zorganizowali władze administracyjne w zagrabionych przez siebie dzielnicach, aby w nich rozwój obywatelski i gospodarczy powstrzymać, wspomnienia o Polsce wolnej zatrzeć i najszybciej naród polski do swego organizmu wchłonąć.

Dopiero w drugiej połowie XIX wieku zaborcy zaczęli wprowadzać organizacje samorządowe. W galicji i zaborze pruskim wprowadzono samorząd gminny, miejski i powiatowy. Zaś w byłym królestwie wprowadzono tylko samorząd gminny. Samorządu Miejskiego i Powiatowego byliśmy pozbawieni aż do chwili wypędzenia Moskali.

W tym czasie, kiedy w innych państwach gospodarkę wewnętrzną urządzały samorządy—Polska skrępowana zaborczemi władzami biurokratycznemi nie mogła kroczyć po tej linji jaką sobie wytknęła za czasów wolności. Nic też dziwnego, że dzisiejsze samorządy powiatowe przeładowane są potrzebami najpilniejszemi, bo wszędzie widzimy pustki, odłogi, braki. Zagranica dziś posiada drogi wyszosowane, szkoły wybudowane, wszędzie widzimy szpitale, przytułki dla starców, schroniska dla sierot i t. p. Tego wszystkiego u nas brak. To też samorządy powiatowe muszą wytężać dobrze siły, aby choć w części odrobić to, czego nie pozwolono nam robić w czasie niewoli.

Powiadają, że nie odrazu Kraków zbudowany został, więc miejmy nadzieję, że pracując z całym zaparciem się, dorównamy z czasem zagranicy i jak wówczas przed rozbiorami będziemy przodować, a inne narody stawiać nas będą na wzór dla siebie.

Obecnie już ustrój samorządowy Polski góruje nad ustrojami innych państw bo tylko trzy samorządy zorganizowane są według potrzeb chwili bieżącej, to samorządy Angielski, Francuski i Polski.

Jednostki samorządowe powiatowe w Polsce obecnie nazywają się Sejmikami, w Anglji radami hrabstw i we Francji radami generalnemi departamentu.

Najbardziej rozszerzone kompetencje posiada samorząd Angielski.

Rady hrabstwa w Anglji mają prawo wydawać ustawy uzupełniające, które jednak wymagają zatwierdzenia Ministra Spraw Wewnętrznych, i mogą być skasowane rozkazem królewskim; zarządzają majątkiem hrabstwo; utrzymują i urządzają szpitale; zakładają i utrzymują szkoły zawodowe i zakłady poprawcze, utrzymują drogi i mosty; wydają zarządzenia w wypadkach klęsk żywiołowych; sprawują nadzór sanitarny nad handlem, środkami spożywczemi; kontrolują miary i wagi; mianują i usuwają przewodniczącego, skarbnika hrabstwa, gieometrę, chemika, urzędników sanitarnych i innych; przeprowadzają podział hrabstwa na okręgi sędziów śledczych, na okręgi wyborcze do parlamentu, sprawy religijne, naukowe,

dobroczynne, opieka nad instytucjami kulturalnemi, ustalanie liczby policji i mianowanie szefów policji i t. p. oraz Radzie hrabstwa przysługuje prawo opozycji wparlamencie, przeciw prawom, mogącym przynieść szkodę hrabstwom. Jednem słowem, cała administracja, za wyjątkiem tylko sądownictwa znajdują się w ręku Rady hrabstwa. Niema tam urzędników mianowanych przez państwo. Rada hrabstwa jest sama wszystkiem.

Radni są wybierani w dwojaki sposób. Część radnych wybierani są przez powszechne bezpośrednie wybory. Przy tem prawo głosu ma każdy obywatel mieszkający w Hrabstwie od roku, który opłaca jakikolwiek podatek, lub posiada w hrabstwie własność nieruchomą. Kobiety tylko niezamężne mają prawo głosu. Wybranym może być każdy, kto ma prawo głosu.

Drugich radnych (liczba ściśle określona) wybierają pierwsi wybrani przez wszystkich. Radni wybrani przez pierwszych radnych nazywają aldermanami, prawa mają te same co i radni. Ta jest tylko między nimi różnica, że radni urzędują przez 3 lata, a aldermani przez 6 lat.

Rada hrabstwa wybiera sobie przewodniczącego i urzędników. Organizacja Samorządu w Anglji posunięta jest daleko Obejmuje ona i te dziedziny administracyjne, które w innych państwach wypełniają tylko urzędnicy państwowi, mianowani przez władze centralne. To też dziś Anglja ekonomicznie stoi mocno i przoduje nad innymi państwami.

Rady Generalne departamentów we Francji, jakkolwiek są zorganizowane wzorowo, zakres ich kompetencji jest szczuplejszy od zadań samorządu powiatowego w Polsce.

Kompetencję Rad Departamentów ograniczają się do rozkładania podatków, decydowania i zarządzania miejscowemi kolejami, konserwują drogi bite drugiego rzędu, decydują w sprawach gmachów publicznych i dobroczynnych, utrzymują przytułki, domy starców, szpitale dla obłąkanych i t. p.

Rady generalne departamentów wybierane są bezpośrednio przez ludność departamentów. Każdy pełnoletni obywatel mieszkający w departamencie i opłacający podatek, ma prawo głosu. Radnych wybierają na 6 lat, ale co 3 lata połowa ustępuje. Rada wybiera sobie ciało wykonawcze t. zw. komisję departamentalną, która z kolei wybiera sobie prezesa i sekretarza. Władza rady generalnej departamentu jest skrępowana przez prefekta (komisarza rządowego do spraw polityczno-policyjno-administracyjnych). Urzędników dla komisji departamentalnej mianuje prefekt, który również jest urzędnikiem z nominacji.

Samorząd powiatowy w Polsce nie jest nowością, a przedłużeniem tegoż samorządu, jaki istniał pod koniec XVIII wieku. Jest tylko znacznie rozszerzony. Dekret o tymczasowej Ordynacji Powiatowej z 4 lutego 1919 roku, który reguluje kompetencję, prawa i obowiązki samorządu powiatowego jest wzorowany na ustawach o samorządzie pruskim, francuskim i częściowo angielskim. Z pruskiej ustawy samorządu powiatowego przyjęto połączenie naczelnej władzy administracyjnej z władzą samorządową w osobie Starosty.

Starosta, jako przewodniczący Sejmiku i Wydziału Powiatowego, oprócz przewodniczenia i kierowania obradami, wykonywa ich uchwały, załatwia sprawy bieżące i podpisuje wszystkie pisma, a w wypadkach niecierpiących zwłoki załatwia i te sprawy, które wymagają uchwały Wydziału. Ma on prawo zażądać rewizji każdej uchwały Wydziału Powiatowego, która po raz drugi musi być poddana pod obrady i winna być wtedy przyjęta dwoma trzecimy głosów.

Sejmiki Powiatowe wybierane są na zasadzie Ordynacji Wyborczej z 5 grudnia 1918 r. przez pośrednie wybory. Zebrania gminne wybierają Rady gminne, a te dopiero z pośród siebie wybierają po 2-ch członków do Sejmików. Tak

Z minionych dni.

—o—

W powyższej rubryce będziemy umieszczać wypadki i zdarzenia zaszłe na terenie Włodawskiego powiatu. Znajdą tu pomieszczenie wspomnienia dawnych lat, opisy męczeństwa unitów bojów toczonych o niepodległość, wspomnienia historyczne miejscowości oraz przeżycia z czasów wielkiej wojny. Na początek umieszczamy wyjątki z książki wydanej przez ks. Józefa Pruszkowskiego p. t. „Martyrologjum".

Redakcja.

Po tak śmiałej odpowiedzi parafjan, Tur rozwścieczony zawołał: „Myślałem że będę miał do czynienia z ludźmi, więc tylko sam do was przyjechałem, widzę teraz, żeście bydło zuchwałe i niewdzięczne, względem cesarza, więc wkrótce przybędę do was z gośćmi, którzy was ze skóry obedrą. Posłuchajcie mnie, nic od was nie żądam, tylko przeproście popa Tąkiela i w cerkwi nie przeszkadzajcie mu spełniać obowiązków świętych, a wszystko wam daruje, bo zawsze byliście dobrzy i rozumni ludzie". —„Przeciwnie, Panie Naczelniku, odrzekli unici śmiało, my dawniej byliśmy głupie bydło i popędzaliście nas jakieście chcieli ale dziś wiemy co nami mówić i czynić wypada i nie lękamy się odpowiedzialności. Popa nie przeprosimy, bośmy go nie obrażali, zabierzcie go sobie on już nie nasz ksiądz. Naczelnik odjechał, zdał raport Gromece, a na trzeci dzień przyszło 300 kozaków, 4 roty piechoty rozkwaterowali się w Ostrowie i wioskach, składających ostrowską parafję. Zaraz też za wojskiem przybył sławny apostoł prawosławja kapitan Gołowińskij, z nieograniczoną władzą życia i śmierci, którego Gromeka wysłał do nawrócenia parafjan ostrowskich. Gołowińskij objechawszy parafję, kazał wszystkim unitom zgromadzić się na drugi dzień raniutko, w sąsiedniej wiosce Jamy i stanąć na wzgórku do wysłuchania uroczyście mającej się im ogłosić woli cesarskiej. Gdy rozkaz ten posłuszni unici wypełnili, kazał Gołowińskij dwom rotom wojska z rozwiniętym sztandarem i 300-stu kozakom z lancami przy odgłosie trąb i bębnów, marszem

samo Rady Miejskie delegują swych członków do Sejmiku.

Kadencja Sejmików trwa 3 lata, lecz obecna kadencja Sejmików Ustawą Sejmową została przedłużona aż do czasu uchwalenia przez Sejm nowej stałej ustawy o samorządzie Powiatowym.

Sejmik wyłania ciało wykonawcze—Wydział Powiatowy. W skład Wydziału Powiatowego wchodzi 6 osób. Do Wydziału Powiatowego mogą być wybrani i nie członkowie Sejmiku, a którzy z chwilą wybrania ich na członków Wydziału Powiatego stają się tymsamym i Członkami Sejmiku Powiatowego.

Wydział Powiatowy jest również i Władzą nadzorczą nad gminami wiejskiemi i miejskiemi. Zaznaczyć tu należy, że organizacja nadzoru jest sprawą niezwykle ważną. Nadzór ten może ułatwiać rozwój samorządu albo utrudniać. Zależy to bowiem kto i w jaki sposób go sprawuje. Jeżeli nadzór sprawowany jest przez władze urzędnicze, i ma prawo wtrącania się w najdrobniejsze szczegóły, znoszenia uchwał nie tylko dlatego, że przekroczyły swój zakres działania, ale i dla tego, że według zdania Władz nadzorczych, są nie celowe i nie właściwe — to taki samorząd niema możności rozwoju.

Przekonywa nas o tem najlepiej rozwój samorządu w b. Królestwie, gdzie za czasów rosyjskich nadzór nad gminami sprawowali naczelnik Powiatu, komisarz włościański, gubernator i Urząd gubernjalny do spraw włościańskich. Karany przez nich wójt wszystko wypełniać musiał, co mu kazano, a on znów miał prawo dowolnie karać każdego mieszkańca. Wójt był naznaczony z dwuch kandydatów, wybranych przez zebranie gminne. Naczelnik i Gubernator mieli prawo dwa razy nakazać wybory, jeżeli im się kandydaci nie podobali. Naczelnik Powiatu miał prawo uwolnić sołtysa, a wójta zawiesić na miesiąc w urzędowaniu. Zwolnić wójta mógł Gubernator.

Wszystkie te prawa obecnie przeszły z małemi wyjątkami na Wydział Powiatowy.

Nadzór nad Samorządem Powiatowym spełnia w pierwszej instancji Wojewoda, w drugiej Minister Spraw Wewnętrznych.

Uchwały Sejmiku mogą być skasowane nietylko ze stanowiska nieprawomocności lub przekroczenia swojego zakresu ale i ze stanowiska celowości. Wszystkie budżety dochodów i wydatków są zatwierdzane przez władze Nadzorcze.

Całkiem inne w tym zakresie są zwyczaje w Anglji. Władzami nadzorczemi są tam przeważnie Władze Centralne tak zwany Urząd do spraw lokalnych. Władze Centralne spełniają nadzór przez swych inspektorów. Pozatem nadzór spełnia samo społeczeństwo, bo każdy obywatel ma prawo zaskarżyć do Sądów działalność Władz, jeżeli uważa ją za nie prawną.

Takie zwyczaje, są częstokroć skuteczniejsze niż wtrącanie się Urzędników w najdrobniejsze szczegóły prac i uchwał Samorządowch i decydowanie o ich celowości. Któż może lepiej wiedzieć, czy dana praca jest celowa i konieczna, czy urzędnik państwowy nieznający potrzeb prowincji i nie przejmujący się życiem danej okolicy, czy też obywatel miejscowy?

Dla tego też nadzór nad Samorządem najlepiej może być sprawowany przez wyższe jednostki samorządowe i ograniczyć się winien do przypilnowania, aby samorządy nie przekraczały w pracy i uchwałach swojego zakresu działania i należycie spełniały swoje obowiązki.

Pocieszyć się też możemy, że wszystkie braki i wady naszych Samorządów będą niebawem usunięte przez uchwalenie nowych i stałych Ustaw Samorządowych.

Wł. Zieliński.

---

zbliżyć się do ludzi pod wzgórek. Potem kazał wojsku rozłączyć parafjan, po jednej stronie ustawić mężczyzn, po drugiej kobiety i dzieci. Gdy dokonano tej komedji, dwie roty piechoty otoczyło kobiety i dzieci, 200 kozaków na koniach okrążyło mężczyzn, a 100 kozaków stanęło na stonie z podniesionymi sznurami i nahajkami, gotowi spełnić Gołowińskiego rozkazy. Gołowińskij wtedy zbliżył się do mężczyzn i odezwał się do nich w te słowa: „Nie pytam was, czy przyjmujecie prawosławie, lecz pytam i żądam w imieniu cesarza, abyście przeprosili popa Tąkiela i przynieśli mi od niego kartkę, jako dowód, że się on na was nie gniewa i że przyrzekacie odtąd spokojnie przyjąć oczyszczenie obrzędów waszej cerkwi. „Wielmożny Panie—odpowiedzieli unici. Pop T. powinien Boga i nas przeprosić, nie my jego. On złamał ślub i przysięgę złożoną papieżowi, on zdeptał świętą katolicką wiarę w Boga, on splamił nasze ołtarze, nas zdradził i wam nas wydał i zato mamy mu podziękować i w naszej cerkwi wyprzysiądz się wiary, papieża, splamić nasze sumienie? Nie, my tego uczynić nie możemy". „To patrzcie odpowiada Gołowińskij—nad karkami waszemi stoją kozacy, gotowi krew waszą wytoczyć".—„Wola wasza, odrzekli unici, komu potrzebna krew nasza niech ją toczy. Ona będzie modlitwą naszą i za nasze grzechy pokutą."—„Wszak wy lud ruski, objaśnia Gołowińskij, czemuż tak nienawidzicie to, co jest ruskie?" — „My lud rzymsko-katolicki, polski lud, odparli unici." — Zaledwie słów tych dokończyli wrzasnął Gołowińskij: „Polaki i rzymsko-katoliki naprzód wystąpcie".

Gdy po chwili zastanowienia lud wszystek postąpił naprzód, Gołowińskij wziąwszy od wójta spis parafjan każdego z listy wywoływał pod nahajki. 100 kozaków i dwie roty piechoty pilnowało unitów, aby nie zbiegli do domów, a 200 kozaków rozkładało i katowało wyznawców św. wiary. Gołowińskij z zapalonem cygarem przechadzał się pomiędzy jęczącemi ofiarami i patrząc na zbroczonych we krwi wołał: „Upamiętajcie, nawróćcie się. Wasze nieposłuszeństwo cesarz wam daruje, bo inaczej, jutro wam włożę więcej jeszcze, jak dzisiaj i pozabijam was wszystkich". —„Już jutra nie dożyjemy, wołali unici, a jeżeli jeszcze żyć będziemy, życie to łatwo złamiesz, lecz nie przełamiesz wiary naszej. (d. c. n.)

ODEZWA

Towarzystwa Ziem Wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej.

Po pierwszem czteroletnim okresie, w którym Polska przez ustalenie granic zewnętrznych założyła podwaliny pod mocarstwowy byt odrodzonego państwa, wchodzimy obecnie w nowy okres pracy nad wewnętrzną budową, nie mniej konieczną, aby wolność, na której Ołtarzu Naród tylokrotnie składał hekatomby krwi, przekazać, jako skarb najcenniejszy przyszłym pokoleniom.

Ogromowi tej pracy musi odpowiadać w Narodzie potężna wola czynu o niesłabnącym napięciu i powszechna mobilizacja sił.

Aby jednak trud, być może całego pokolenia, stał się trwałym cementem państwowego gmachu i wydał plon, o jakim marzyły nasze wielkie duchy, musimy wszyscy uznać, że w programie państwowym są pewne podstawowe zagadnienia i cele, których nie można naginać do tego czy innego kierunku politycznego, bo cały Naród powinien widzieć w ich zrealizowaniu niezbędny warunek istnienia samego państwa.

Do takich zagadnień należy przedewszystkiem obrona naszych granic.

Dzieje umieściły nas między drapieżnymi sąsiadami, od których nie dzieli nas żadna fizyczna przegroda.

Granicę zachodnią broni w pierwszej linji miejscowa ludność polska, która w odwiecznej zażartej walce z przemocą krzyżacką od dawna już wytworzyła jodnolity zwarty front, nad którym czuwa niezłomny duch, silniejszy od gór i morza.

Podobnie ludność Ziem Wschodnich winna być naszą strażą na wschodnich granicach państwa.

Lecz ludność ta, przed stu trzydziestu laty oderwana od polskiego państwowego organizmu doznawała w ciągu kilku pokoleń gwałtownego ucisku, obcej na wpół dzikiej państwowości i wielowiekowa zachodnia kultura polska, była tam bezlitośnie tępiona przez obcy nam jak i całej Europie barbarzyński duch wschodnich najeźdźców.

I obecnie na tych rozległych terenach, stanowiących trzecią część Państwa, tętno życia polskiego nie odpowiada ani wielkiemu posłannictwu cywilizacyjnemu, które Polska tam w ciągu swych dziejów spełniała, ani obecnemu interesowi Polski jako wielkiego Mocarstwa.

Niebezpieczeństwo, płynące dla nas z takiego stanu rzeczy, stało się już aż nadto widocznem, aby trzeba było uzasadniać konieczność jaknajrychlejszego podjęcia pracy, w celu jego usunięcia.

Również i program tej pracy, który winien się streszczać w umacnianiu państwowości i kultury polskiej na tych ziemiach, jest dla nas wszystkich oczywisty. Natomiast trzeba w interesie dobra i całości Państwa pokreślić to, co dotyczy charakteru tej pracy. Z jednej strony winien on mianowicie wypływać z tradycyjnego ducha naszej państwowości który na drodze zgodnego współżycia wszystkich ludów Polski potrafił zawsze zespalać je w jeden Naród i w jedno Państwo. Z drugiej—powinien być jaknajbardziej ogólno-narodowym. Wymaga tego i sam ogrom pracy, wyrastający ponad siły pojedyńczych organizacji lub grup, i konieczność przeciwstawienia grożącemu rozbijaniu społeczeństwa na szereg wzajemnie zwalczających się obozów partyjnych, hasła konsolidacji wszstkich sił przy wielkiem zadaniu, które rozwiązać może jedynie tylko cały Naród.

Dla tak pojętej pracy na naszych Ziemiach Wschodnich powstało w Lublinie *Towarzystwo Ziem Wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej*.

Lublin został wybrany na centrum tej działalności nie tylko dlatego, że posiada w historji pracy cywilizacyjnej Polski na Ziemiach Wschodnich swe piękne karty, ale dlatego, że położony najbliżej tych Ziem i, stanowiąc obecnie znaczny ośrodek umysłowego i kulturalnego życia, winien stać się

Bądźmi gotowi.

—o—

Zanim rzucimy obcym i wrogom dumny okrzyk: „niech nas znają!“ musimy wprzód sami poznać siebie. Pomiędzy nami a naszą Ojczyzną stali przeszło sto lat obcy żołnierze—najeźdźcy. Zasłaniali nam oni Polskę. Nic nie decydowaliśmy i nie mogliśmy robić w Polsce i dla Polski.

U innych narodów podstawą wychowania jest nauka o własnym kraju, o jego skarbach, ludziach i sprawach wszelakich, o tem, jak w nim żyć, jak pracować i jak urządzać własne gospodarstwo.

U nas nauka o Polsce była od stu lat grzechem i zbrodnią stanu.

I dlatego mamy dziś w Polsce wielu ludzi, którzy nie zastanawiają się nigdy nad tem, czy swojem życiem zabijają, czy odradzają Ojczyznę, czy ją poniżają, czy podnoszą.

Polska była dotychczas w naszych myślach i sercach nieokreślona i nie jasna. Kochaliśmy ją bardzo mocno, ale byliśmy wobec niej bezradni. Nie umieliśmy myśleć o polskich granicach, skarbach, zasobach, potrzebach i pracach—bo i tego nie wolno nam było.

Wrogiem Polski, często większym od cudzoziemców, stawał się sam Polak przez swoją niewiedzę, przez swoją nieznajomość Ojczyzny.

Teraz temu przychodzi koniec.

Polskę trzeba dziś rozumieć, aby w niej nadchodzącego życia nie klecić na chybił trafił, jeno budować zgodnie z duchem, zasobami i potrzebami chwili.

A budować nam trzeba wszystko, całe życie gospodarcze, społeczne i państwowe, całą nową kulturę i cywilizację.

Okupacje niemiecka, austrjacka i rosyjska zakończyły się na ziemiach Polski jedną z największych wojen, jakie widział kiedykolwiek ten świat.

Wskutek tej wojny olbrzymia część naszego kraju została zamieniona w odłogi, w zgliszcza, w pustki.

Tam nawet, gdzie wsie i miasta stoją nienaruszone zniszczenie dotarło w innej postaci, w po-

stażnicą polskiego ducha z okiem czujnie wpatrzonem w nasz Wschód.

Wierzymy również, że postanowione tutaj hasło konsolidacji stanie się nie tylko naszym drogowskazem, ale i tych organizacji, które już powstały dla pokrewnych z nami celów. Mogą one być pewne, naszej zgodnej z nimi współpracy, jednaka bowiem krzepić nas będzie otucha, że tylko na tej drodze zabezpieczymy granice Państwa i posuniemy naprzód wielkie dzieło wewnętrznej odbudowy.

Tymczasowy adres Towarzystwa: Adam Macierewicz, Lublin Niecała 8, m. 24.

Konto czekowe nr 258 w Banku Ziemiańskiem w Lublinie.

Tymczasowy Zarząd Główny:

Macierewicz Adam—prezes,
Dr. Dziemski Bolesław—v.-prezes,
Franczak Franciszek—sekretnrz,
Dr. Skibiński Jan—skarbnik.
Borkowski Juljan,
Górski Telesfor,
Kocuper Eugenjusz,
Miedzybłocki Bolesław,
Podgórski Zygmunt,
Dr. Stoch Franciszek.

Szkoła powszechna.

Wszystkie cele, do których dąży naród, czy to będą cele polityczne, społeczne, gospodarcze, religijne lub jeszcze inne, będą zawsze łatwiejsze do osiągnięcia, jeśli naród jest oświecony. To znaczy, jeżeli w nim jest jaknajwięcej ludzi, którzy mogą o tych celach się dowiedzieć—zrozumieć je i uznać za swoje.

Podstawą oświaty narodowej jest szkoła powszechna. Daje ona wszystkim obywatelom umiejetność czytania, pisania, rachónków, a także najkonieczniejsze wiadomości o świecie, o rzeczach nas otaczających, o ludziach, o własnym kraju, o rzeczach o prawach i obowiąkazch człowieka i obywatela.

Szkoła powszechna u nas w Polsce i we wszystkich krajach cywilizowanych jest bezpłatną, utrzymywana z ogólnych funduszów państwowych i dostępna dla wszystkich obywateli.

Nauki, których ona udziela, są tak niezbędne człowiekowi dzisiejszemu w życiu, jak odzież, pożywienie, powietrze.

Wiele Państw, wychodząc z tego założenia, że człowiek ciemny i nieoświecony jest szkodliwy dla życia zbiorowego, to też nałożyło na obywateli przymus posyłania dzieci do szkoły powszechnej. Przymu ten lest raczej doświamie przez konstytucyjne przedstawicielstwo uchwalonym obowiązkiem, który ludność tam przyjmuje chętnie, ponieważ przynosi on w życiu olbrzymie korzyści.

Przed odzyskaniem niepodległości były zabór pruski, a w ostatnich czasach i były zabór austrjacki miały obowiązkową szkolę powszechną.

W byłym zaborze rosyjskim był zato przymus ciemnoty. Nieliczne szkółki z rzadka rozrzucone po wsiach i marne jedno-dwu lub trzyodziałowe szkoły miejskie były urągowiskiem prawdziwej szkoły powszechnej. Poza temi zaś szkołami zabraniano uczyć, nawet prywatne nauczanie dzieci bez zezwolenia władzy ścigane było jako przestępstwo polityczne.

Zresztą w żadnym zaborze oświata elementarna nie odpowiadała celom i potrzebom narodu. W byłym zaborze pruskim był przymus nauki, ale nauki w obcym języku, nauki, która nczyła zdrady, zopomnienia własnej Ojczyzny, nzrodowości i religji.

W byłym zaborze austrjackim była dążność do wychowywania dzieci w szkole powszechnej nie tyle na dzielnych oświeconych ludzi i dobrych Polaków, ile na dobrych obywateli austrjackich.

Przynać jednak trzeba, że wysiłki społeczeństwa przyczyniały się skutecznie do tego, żeby tę dążność unieszkodliwić.

---

staci zamarcia i rozbicia naszego i tak z trudem budowanego życia gospodarczego.

Są okolice i w naszym powiecie Włodawskim, w których wrogowie, ustępując pozostawili nàm tylko ziemię i niebo, ale ziemię i niebo—wolne.

Jesteśmy wię sam na sam z naszą Ojczyzną.

Nad tą spustoszoną ale niepodległą i zjednoczoną już ziemią wypada nam pochylić się w tęgiej pracy, którą my żywi podjąć musimy, za siebie—i za tych co polegli za nas i dla nas.

Ta wielka praca polska jest już rozpoczęta.

Wesprzyjmy ją teraz tylko na dobrej znajomości wszystkich rzeczy polskich, i rozpoczynając po latach wojny, głodu i powszechnej niedoli urządzanie wewnętrzne naszego ogólnego gospodarstwa—Polski--stawiajmy na pierwszem miejscu znajomość samorządu, bo tylko przez ten samorząd stworzymy to wszystko co nam wydarła stuletnia niewola.

Samorząd dzisiejszy, z braku odpowiednich ustaw, jest tylko przejściowy i już ma się ku końcowi.

Już w czasie najbliższym Sejm uchwali ustawy o samorządzie, zgodnie z zasadami Konstytucji.

Nie może to nas zastać nieprzygotowanymi. Już dziś jest czas wielki pomyśleć o tem, że w najbliższych miesiącach zaczniemy tworzyć nowe reprezentacje samorządów gminnego, miejskiego i powiatowego.

A sztuka samorządzenia się nie jest rzeczą łatwą. Aby być dobrym samorządowcem nie wystarczy kochać Polskę, umieć mówić, ale przedewszystkiem trzeba chcieć pracować i poświęcać się dla wszystkich.

To też już dziś szukajmy tych, których pragnęlibyśmy widzieć na stanowiskach ciał samorządowych. Pamiętajmy o tem, że taki ład i porządek mieć będziemy, czy to w gminie, w mieście, czy też w całym powiecie, jakich wybierzemy sobie przedstawicieli do odnośnych reprezentacji samorządowych.

Wł. Zieliński

Przed wybuchem wojny liczebnie szkolnictwo powszechne na Ziemiach Polskich przedstawiało się następująco:

W byłym zaborze pruskim było szkół około pięciu tysięcy i chodziło do nich około 600 tysięcy dzieci.

Nieomal wszystkie, bo 99% dzieci w wieku szkolnym, uczyło się. Analfabetów nie było wcale. Na 1000 mieszkańców do szkół powszechnych chodziło 202 dzieci.

W byłym zaborze austrjackim szkół ludowych państwowych było 5842. Dzieci w tych szkołach uczyło się 1293000. Na 100 dzieci w wieku szkolnym około 70% chodziło do szkoły, gdyż przymus nie wszędzie jeszcze był wprowadzony. Nieumiejących czytać i pisać było około 30% przyczem ilość ta z każdym rokiem się zmniejszała.

Prócz szkół państwowych było tam 244 szkoły prywatne, lub należące do towarzystw oświatowych.

Na 1000 mieszkańców chodziło w b. Galicji do szkoły powszechnej 165 dzieci, a na Śląsku Cieszyńskim 180 dzieci.

W byłym Królestwie Polskim było 5054 szkół ludowych rządowych i 1827 prywatnych. Dzieci chodziło 353 tysiące do szkół rządowych, 158 tysięcy do szkół prywatych.

Na 1000 mieszkańców uczyło się 28 dzieci. Na 100 dzieci w wieku szkolnym zaledwie kilkanaście chodziło do szkoły. To też 75% ludności byłego Królestwa stanowili analfabeci—nie umiejący czytać i pisać. Nawet w Warszawie, stolicy kraju, dochodziło do tego, że połowa (50%) mieszkańców nie umiała czytać i pisać.

Obecnie te stosunki znacznie zmieniają się na lepsze. Po wypędzeniu Moskali z Warszawy w 1915 r. kiedy został powołany na najwyższy wówczas Urząd burmistrza Warszawy książe Zdzisław Lubomirski w swej pierwszej odezwie do mieszkańców Warszawy zapowiedział wprowadzenie powszechnego i obowiązkowego nauczania w stolicy. Obecnie już i Konstytucja 17 marca zagwarantowała nam powszechne, bezpłatne i obowiązkowe nauczanie w całej Polsce.

To też liczba szkół powszechnych stale wzrasta a odsetek analfabetów wciąż się zmniejsza.

Już w latach 1919, 1920 i 1921 w byłem Królestwie liczba szkół powszechnych wzrosła do 10515.

Obecnie do szkół powszechnych uczęszcza około 50% dzieci w wieku szkolnym.

W Galicji liczba szkół wzrosła do 6193, a liczba chodzących do szkół wynosi 77% dzieci w wieku szkolnym.

W Poznańskim, na Pomorzu i Śląsku Cieszyńskiem liczba szkół i dzieci chodzących pozostała mniej więcej ta sama co była. A więc w Poznańskim mamy 4615 szkół i 96% dzieci w wieku szkolnym chodzi do szkoły.

Na Śląsku Cieszyńskiem 131 szkół i 95% dzieci w wieku szkolnym chodzi do szkoły.

Tak samo jest na przyłączonym ostatnio Górnym Śląsku.

Najgorzej jest na Kresach, które obszarem są równe jednej trzeciej całej Rzeczypospolitej ale, gdzie mamy tylko 2400 szkół i na 100 dzieci w wieku szkolnym 26 tylko chodzi do szkoły.

Jest przeto rzeczą konieczną aby jaknajprędzej w całej Polsce zapanowały w tym względzie takie stosunki, jakie są w Poznańskiem, na Pomorzu i Śląsku, to jest żeby wszystkie dzieci w wieku szkolnym uczyły się.

Żeby jednakże te stosunki u nas zapanowały, musiemy tego chcieć.

To też samorządy nasze gminne mają tu wiele do roboty, bo chcąc mieć szkołę dobrą trzeba ją wpierw pobudować. Nie żałujmy też pieniędzy na szkołę powszechną Polską, gdyż te wszystkie datki nasze sowicie nam się opłacą.

Pamiętajmy o tem, że w siedemdziesiątym roku wojny z Francją wygrał tylko pruski nauczyciel. A u nas na Wschodnich rubieżach Polski Polska szkoła musi być nam twierdzą.

Zakaszmy więc rękawy po łokcie i walczmy z tym największym naszym wrogiem—z c i e m n o t ą.

Wł. Zieliński.

Niesłychany w dziejach świata mord.

Dnia 3 kwietnia r. b. telegrama z Moskwy przyniosła nam straszną i wstrząsającą do szpiku kości wiadomość.

Oto dosłowna treść depeszy:

„Stracenie ś. p. księdza prałata Budkiewicza nastąpiło 31 marca o godzinie 4-ej rano w piwnicach gmachu czrezwyczajki przy ulicy Łubianka. Księdza Budkiewicza wprowadzono do piwnicy i tam jeden z czekistów strzelił mu w tył głowy. Ciało zostało wywiezione w niewiadomym kierunku. Istnieje przypuszczenie, że zwłoki zostały zakopane w miejscowości Sokolniki pod Moskwą".

Przed dwoma laty władze sowieckie zażądały od duchowieństwa katolickiego w całej Rosji Sowieckiej wydania skarbów kościelnych na rzecz czerwonej armji. Oparli się temu ksiądz arcybiskup Cieplak i prałat Budkiewicz.

Za opór ten zostali aresztowani i oddani pod sąd czrezwyczajki. Zdawało się, że sprawa weźmie pomyślny obrót dla uwięzionych duszpasterzy, bo oto na energiczną interwencję Rządu Polskiego, przed rokiem, aresztowanych puszczono na wolność.

Było to tylko złudzenie...

W wielkim tygodniu r. b. otrzymaliśmy straszną wiadomość: Sąd czrezwyczajki w Moskwie skazał na śmierć ks. arcybiskupa Cieplaka i ks. prałata Budkiewicza, oraz że wyrok miał być wykonany w ciągu 72 godzin. Na tę straszną i grozą przejmującą wieść, nie tylko Rząd Polski, ale cały świat cywilizowany podniósł protest przeciwko zbrodni, jaką Krwawy Rząd Moskwy zamierzał wykonać. Lecz protesty całego cywilizowanego świata, ostrzeżenia Rządów, zgroza wszystkich kościołów chrześcijańskich, oburzenie i zgorszenie partyjnych zrzeszeń robotniczych Zachodu nie powstrzymały komunistycznych komisarzy Moskwy od prowokacyjnej zbrodni. Przez wyrafinowanie cynicznego wyuzdania zamieniono mord nagły, który miał być spełniony na arcybiskupie

Cieplaku, na powolne 10 letnie katusze odosobnionego ciężkiego więzienia. Drugą ofiarę (ks. prałata Budkiewicza) oddano oprawcom, aby sowiecka Wielkanoc nasyciła się rytuałem mordu i obrzędem przelania krwi chrześcijańskiego kapłana. Prałat Butkiewicz rzucony został na pożarcie rozżartemu bestjalstwu sfanatyzowanej zgrai.

Zamordowano sługę Chrystusa w wigilję Wielkiej Nocy Zmartwychwstania. Już w samym wyborze dnia dla dokonania mordu nie można nie widzieć specjalnej zbrodniczej premedytacji.

Jest to wyzwanie świadomie i arogancko rzucone całemu światu chrześcijańskiemu, który podniósł głos w obronie księży katolickich. I cały świat chrześcijański nie może nie odpowiedzieć na to wezwanie, nie może przejść nad tym mordem do porządku dziennego.

Ale mord, spełniony na prałacie Budkiewiczu jest jeszcze i specjalną prowokacją pod adresem Polski. W motywach W. C. J. K-u, który zatwierdził wyrok śmierci, mówi się, że ks. Budkiewicz jakoby utrzymywał stosunki z państwem, wrogiem Sowietom, to jest z Polską. „Stosunki z Polską" polegały na tem, że ks. Budkiewicz, jako kapłan nie tylko chrześcijański, ale i polski, pomagał swoim rodakom-polakom, mieszkającym w Rosji, niósł im pomoc materjalną, moralną i religijną. I za to też zamordowany został. Zamordowano w jego osobie nietylko zacnego kapłana katolickiego, ale i dobrego polaka. I jeżeli świat cały musi protestować przeciw temu haniebnemu morderstwu, to Polska podwójnie jest tem dotknięta.

Polska złożyła niezliczone dowody swej szczerej chęci utrzymania jaknajpoprawniejszych stosunków sąsiedzkich z Sowietami, w wyrozumiałości swej i pobłażliwości wobec nielojalnego sąsiada szła bardzo daleko. Ale wszystkiemu są granice. Jeżeli świat cały nie może przejść nad tym mordem do porządku dziennego, to tem bardziej nie może i nie powinna tego Polska uczynić.

Anna Zielińska.

Życie samorządowe powiatu.

Sprawozdanie z działalności Wydziału Powiatowego.

Wydział Powiatowy na zebraniu w dniu 13 kwietnia r. b. odbył 126 z kolei posiedzenie, na którem rozpatrzono ogółem 57 spraw, między innemi:

Na stanowisko kierownika oddziału techniczno-drogowego przy Sejmiku zaangażowano inżyniera p. Jakuba Kowalewskiego.

Po wyjaśnieniu wszystkich kwestji, postanowiono wreszcie podpisać kontrakt na dzierżawę ośrodka po b. folw. Hańsk na lat 12.

Zakupiono cegłę od Rządu po b. budynkach w folw. Hańsk.

Zaangażowano na posadę ogrodnika przy sierocińcu im. Tadeusza Kościuszki we Włodawie p. Zdzisława Zapszaluka.

Postanowiono niezwłocznie przystąpić do budowy szosy Parczew dojazd kolejowy, wobec czego zlecono nowozaangażowanemu inżynierowi udać się do Parczewa celem sporządzenia kosztorysu, planu, oraz zorganizowania tych robót.

Postanowiono zakupić 10 akcji Wytwórni Rolniczych Pomocy naukowych.

Postanowiono zapisać Sejmik Włodawski na listę Członków Założycieli T-wa im. Adama Mickiewicza Opieki nad polakami poza granicami Polski.

Zatwierdzono budżety miasta Parczewa na sumę 74.716.930 mk. i miasta Ostrowa na sumę Mk. 37.153.000.

Zatwierdzono szereg uchwał Rady Gminnej gminy Romanów, między innemi uchwałę podnoszącą pensję dla Wójta gminy do 100.000 Mk. miesięcznie; uchwałę o ustanowienie 20% procentów zwłoki od nieuiszczonych w terminie podatków gminnych, 50% procentów zwłoki od podatków zeszłorocznych, których do tej pory opieszali płatnicy nie uiścili, w sprawie ustanowienia drugiego sołectwa we wsi Rozwadówka.

Oraz udzielono zezwolenia na przeniesienie Urzędu gminnego w gminie Sławatycze ze Sławatycz do Dołhobród.

Wobec tego, że posiedzenie przeciągnęło się do ranka dnia następnego, oraz z powodu przemęczenia się Członków Wydziału Powiatowego, porządku dziennego w całości nie wyczerpano i odłożono do następnego posiedzenia, które wyznaczono na 20 kwietnia r. b.

Z gmin.

Sprawy administracyjne.

Zebranie gminnę w Sławatyczach postanowiło czynić starania o przeniesienie siedziby Urzędu gminnego do Dołhobrodów.

Ponieważ gmina ma zamiar na stałe przenieść Urząd gminny do Dołhobrodów—przeto decyzja należy od władz państwowych.

Toż zebranie odmówiło wójtowi podwyższenia płacy.

Zebranie jednak nie miało racji, gdyż wobec wzmagającej się drożyzny wynagrodzenie wójta nawet nie wystarczające na opłacenie robotnika jest stanowczo za małe. Widocznie gminiacy ze Sławatycz pragną zaprowadzić coś w rodzaju gminnej pańszczyzny.

Sprawy szkolne.

Zebranie gminne w Romanowie postanowiło wszcząć akcję budowy szkół budując corocznie jedną szkołę.

Ślicznie! Byle to tylko nie był nasz polski słomiany zapał. Niechaj gmina lepiej zbuduje jedną szkołę co dwa lata ale niech zbuduje. Mało jest powziąć uchwałę, ale należy ją wykonać. Wedle ustawy sejmowej z d. 17/2 1922 r. gmina może otrzymać ze Skarbu Państwa subwencje w wysokości 50% kosztów budowy a nawet 10% pożyczki kosztów budowy tak, że suma przypadająca na gminę wynosiłaby 40% kosztów budowy.

Szkoła jednak w tym wypadku winna być budowana wedle planów zatwierdzonych przez Ministerstwo W. R. i O. P.

Sądzimy, że tak Dozór szkolny jak i komisja oświatowa mająca w swoim składzie i nauczycieli zajmie się gorąco wykonaniem uchwały Zebrania.

Sprawy oświatowe.

Zebranie gminne w Romanowie powołało do życia komisję oświatową.

Do obowiązków komisji należy organizowanie kooperatyw, stowarzyszeń pożyczkowych, kółek rolniczych, kół młodzieży, teatrów ludowych, straży ogniowych i t. d.

Do komisji powołano prócz rolników również 2 nauczycieli.

Aż się serce raduje czytając taką uchwałę. Za przykładem Romanowa powinny iść inne gminy. Sądzimy, że komisja oświatowa spełni podaj część przekazanych jej zadań, zwłaszcza, że będzie posiadać fundusze z % zwłoki przy płaceniu podatków. Chcielibyśmy tak chwalić pracę komisji jak chwalimy uchwałę gminiaków. Równocześnie zawiadamiamy, że bibljoteka za 350000 mk. już została przez Wydział Powiatowy zakupioną i może być zabrana do gminy.

Szczęść Boże w owocnej pracy.

Sprawy podwodowe.

Zebranie gminne w Sławatyczach postanowiło odbywać powinności podwodowe kolejno.

Czy nie lepiej wynająć stójkę i dać po kilka funtów z morgi aniżeli niszczyć się na podwodach. Widocznie gminiacy sławatyccy mają dużo wolnego czasu.

Sprawy podatkowe.

Zebranie gminne w Romanowie postanowiło powołać do życia komisję finansową. Do obowiązków komisji należy oznaczanie terminów płatności podatków, nakładanie % zwłoki, i wogóle czuwanie nad prawidłowem ściąganiem składki gminnej. Równocześnie Zebranie postanowiło oznaczyć na rok 1923 20% zwłoki w stosunku miesięcznym zaś podatnikom, którzy do dnia 20 marca podatków za ubiegłe lata nie wniosą oznaczyć 50% zwłoki za miesiąc. Fundusze uzyskane z % zwłoki. Zebranie postanowiło przekazywać komisji oświatowej.

Ot i pięknie! Niesumienni płatnicy myśleli, że zarobią na uchylaniu się od płacenia podatków a tymczasem zebranie znalazło na nich dobry sposób. Trochę to jakoś nie ładnie, że zebranie gminne powołując do życia komisję finansową dało to zrozumienia Radzie że delikatnie powiedziawszy członkowie jej są niedołęgami, skoro nie mogli poradzić sobie z opornymi płatnikami. Sądzimy jednak, że Rada gminna tego zbytnio do serca nie weźmie i wspólnie z komisją finansową weźmie się do uporządkowania finansów gminy.

Sprawy ogniowe.

Zebranie gminne w Romanowie postanowiło oznaczyć cennik oszacowania budowli od ognia, wynoszący dotychczas 1250 M. za 1 rb. na 1600 M. z zastosowaniem złotego polskiego według odpowiedniego stosunku do marki.

Bardzo rozsądna uchwała gdyż szacunek budowli w miarę zniżki marki winien odpowiednio wzrastać a najpraktyczniej właśnie brać za podstawę złoty polski, który zrównany jest z kursem franka szwajcarskiego.

Kronika.

Nabożeństwo żałobne

Dnia 14 kwietnia r. b. w kościele parafialnym we Włodawie miejscowy ks. Dziekan Mioduszewski odprawił nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. ks. prałata Budkiewicza.

Na nabożeństwo przybyli urzędnicy wszystkich urzędów we Włodawie, wojskowi oraz całe tłumy wiernych.

Z karty żałobnej

Dowiadujemy się, że w piątek wielkiego tygodnia zmarł w Janowie Podlaskim b. Referent Starostwa Włodawskiego (Wydział administracyjno-karny) Wilhelm Szymański.

Ś. p. Wilhelm Szymański, pracując we Włodawie znany był nie tylko jako dobry urzędnik Polski, ale i jako prawy obywatel Polak, oraz sympatyczny i miły kolega.

Cześć jego pamięci!

Piłka nożna

W dniu dzisiejszym T-wo Sportowe „Piłka nożna" przy Stowarzyszeniu Urzędników Państwowych we Włodawie poraz pierwszy w tym roku występuje w zawody z 30-ym pułkiem artylerji polowej.

Gra rozpocznie się o godz. 4 pp.

Rezultat gry i szczegółowe sprawozdanie podamy w numerze następnym, a tymczasem życzymy prawdziwego zwycięstwa tak jednej jak i drugiej stronie.

Z sądu

W dniu 13 kwietnia r. b. w miejscowym sądzie pokoju toczyła się dość ciekawa i sensacyjna sprawa.

W roku ubiegłym za niedbalstwo, i lekceważenie służby, Wydział Powiatowy Sejmiku Włodawskiego stracił zaufanie do ówczesnego inżyniera drogowego p. Adama Dunina wskutek czego zwolnił go ze służby. W styczniu r. b. na plenarnem posiedzeniu Sejmiku Powiatowego Przewodniczący tego zainterpelowany przez Członka Sejmiku „dlaczego nie wyczerpano kredytów drogowych" odpowiedział, że niemając zaufania do inżyniera, nie mógł mu asygnować pieniędzy.

Pan Dunin tą odpowiedzią uczuł się obrażonym i zaskarżył do Sądu Pokoju we Włodawie p. Kazimierza Wielanowskiego, Przewodniczącego Sejmiku o zniesławienie publiczne.

Do sprawy stanęli:

p. Adam Dunin ze swym świadkiem p. Nowickim również wydalonym b. urzędnikiem Sejmiku z jednej i p. Dr. Wielanowski ze świadkiemi: Władysławem Zielińskim, Sekretarzem Sejmiku, Antonim Kasperskim, drogomistrzem Sejmiku oraz p. Wincentym Świetlińskim, jako Przewodniczącym Komisji rewizyjnej Sejmiku z drugiej strony.

Po odczytaniu przez Sędziego pokoju p. Hermana oskarżenia i zeznania świadka Nowickiego zabrał głos p. Wielanowski, który w swym rzeczowym, pewnym siebie i pełnym godności przemówieniu, zwrócił się do sądu o rozważenie, czy podobna sprawa podlega rozpatrywaniom Sądu Pokoju i czy on, jako przewodniczący Sejmiku będąc interpelowanym przez Członka tegoż Sejmiku, za udzielone wyjaśnienia o pracy niedbałego urzędnika ma być odpowiedzialny przed Sądem? Po tem przemówieniu Sąd zdecydował świadków tej sprawy nie badać.

Następnie głos zabrał poszkodowany p. Adam Dunin, który po przemówieniu p. Wielanowskiego stracił równowagę i zamiast odpierać zarzuty, takowe potwierdzał, dowodząc że węgiel nabyty za pieniądze Sejmiku używał, bo sprowadził go na swoje imię, że drzewo Sejmikowi sprzedał, bo Sejmik nie miał własnego drzewa i t. p.

Po szczegółowem rozpoznaniu sprawy sąd udał się na kilkuminutową naradę, z której wyniósł następującą

decyzję:

Sąd pokoju we Włodawie, opierając się na tem, że oskarżony D-r. Wielanowski, występował z mocy ustaw jako Przewodniczący Sejmiku Włodawskiego, że zainterpelowany wówczas na plenarnem posiedzeniu przez członka Sejmiku „dla czego zeszłoroczne kredyty drogowe nie wyczerpane zostały" tylko dawał wyjaśnienia,

postanowił:

D-ra Kazimierza Wielanowskiego od odpowiedzialności sądowej uwolnić.

Ostrożnie z ogniem.

W dniu 10 kwietnia 1923 r. o godzinie 16-ej we wsi Zamołodycze, gm. Turno tut. powiatu w budynkach Aleksandra Januszewskiego wybuchł pożar, który zniszczył do szczętu stodołę, oborę i chlew z inwentarzem martwym i żywym, jakoto: spaliło się 2 krowy, 1 jałówka i 1 koń; straty na ogólną sumę wynoszą 10 miljonów mkp.

Pożar wynikł wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez dzieci poszkodowanego.

— W nocy z dnia 22 na 23 marca b. r. wybuchł pożar we wsi Marjanka gm. Turno—w zagrodzie Jana Kapeli, wskutek tego spaliła się na szkodę J. Kapeli stodoła z urządzonym w niej tymczasowym pomieszczeniem mieszkalnym, krowa, wszystkie sprzęty domowe, ubranie, bielizna, oraz około 10 korcy zboża. Pogorzelec Jan Kapela ratując dobytek poparzył sobie ręce i plecy.—Ofiar w ludziach nie było.

Szkodę obliczono na 12.000.000 mk.

Pożar prawdopodobnie wybuchł przez nieostrożność.

Bandytyzm.

Siostra naszego lekarza weterynaryjnego p. Sumowska, posiada majątek Podgórze tuż za stacją kol. Włodawa. Sama stale zamieszkuje w Warszawie. Od czasu do czasu przysyłała syna swego 26 letniego młodzieńca dla zarządu i doglądu majątkiem. Przed miesiącem młody Sumowski zawarł tranzakcję na las, otrzymawszy kilkomiljonowy zadatek i zaraz zniknął.

Matka zaginionego po wymianie listów z rodziną mieszkającą we Włodawie t. j. mniej więcej w 3 tygodnie po zniknięciu syna przyjechała do Włodawy celem poszukiwania syna.

We wtorek po świętach znaleziono go w rowie za stacją zamordowanego, oczywiście w celach rabunkowych.

Dodać musimy, że był to jedyny syn p. Sumowskiej, to też rozpacz rodziny nie ma granic.

Mordercę ujęto. Jest nim włościjanin kilkunastomorgowy z Holendrów.

Co za zdziczenie i potworność by za kilkaset tysięcy marek (bo zaledwie tyle bandyta zrabował) mordować człowieka!

Wiadomości bieżące.

Skarbowe bony złotowe.

Ministerstwo Skarbu z dniem 1 kwietnia r. b. wypuściło 6 miesięczne bony złotowe, które będą spłacane w dniu 1 października r. b.

Procenty od bonów wypłacane są z góry.

Bony sprzedawane są narazie we wszystkich Oddziałach Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej i Pocztowej Kasy Oszczędności, według kursu ogłoszonego w Monitorze Polskim przez Ministerstwo Skarbu.

W terminie płatności bony będą spłacane w markach polskich podług przeciętnego kursu franka szwajcarskiego na giełdach krajowych w czasie między 12 a 27 września, przyczem przyjęto jest, że złoty polski równa się frankowi szwajcarskiemu.

Przed terminem płatności bony złotowe będą przyjmowane przy uiszczaniu podatków.

Najkorzystniejsza lokata oszczędności.

Kupony od pożyczki złotowej, płatne 1 kwietnia r. b., płacone są według kursu wyższego niż kurs franka szwajcarskiego, a mianowicie po 8100 m. za 1 złoty, podczas gdy obecny kurs franka szwajcarskiego wynosi 7850 mk.

Z tego wynika, że lokata oszczędności w pożyczkach złotowych Skarbu Państwa daje nabywcy tejże pożyczki większe korzyści niż nabycie waluty obcej.

Kto nabywał pożyczkę złotowa po 1400 mk., wówczas gdy frank szwajcarki kosztował 2500 mk., ten otrzymuje obecnie za każdego złotego przy opłacie kuponów 8100 mk., a więc prawie 6 razy tyle, ile zapłacił, podczas gdy ten kto w owym czasie nabywał franki szwajcarskie po 2500 mk., otrzymałby za nie obecnie po 7850 mk. a więc nie wiele więcej niż 3 razy tyle, co zapłacił.

Jeszcze większe korzyści osiąga nabywca bonów złotowych, gdyż przy tych samych korzyściach i gwarancji od strat, może w razie potrzeby gotówki wymienić bony złotowe na marki.

Komunikat.

W dniu 22 b. m. o godz. 4-ej po poł. odbędzie się w Lublinie w Sali Towarzystwa Muzycznego przy ulicy Kapucyńskiej Nr. 71 Organizacyjne Zebranie Lubelskiego Towarzystwa Ogrodniczego z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie.
2) Wybór Prezydjum Zebrania.
3) Referat D-ra Stanisława Golińskiego w Puławach p. t.: „Cele i zadania Towarzystw Ogrodniczych.
4) Dyskusja nad referatem.
5) Wybór Władz Towarzystwa.

6) Referat p. Franciszka Gruczyńskiego, Kierownika Plantancji Miejskich w Lublinie p. t. „O współdziałal. Miłośników Ogrodnictwa".
7) Wolne wnioski.

Komitet Organizacyjny
Lubelskiego Towarzystwa Ogrodniczego
Lublin, ul. Powiatowa Nr. 1.

Komitet.

Takich jest wielu.

W Białymstoku na dworcu kolejowym poznano wśród pasażerów „komisarza" z petersburskiej „czrezwyczajki", który w r. 1919 więził polaków gromadnie i wielu z nich rozstrzeliwał.

Na żądanie tych co go poznali, policja zaaresztowała go. Podczas rewizji osobistej znaleziono przy nim 2 paszporty: jeden rosyjski na imię Peretza Eisenberga, a drugi polski na imię Leona Lewkowskiego.

Podrożenie wizy angielskiej.

Cena wizy na wyjazd do imperjum Brytyjskiego podniesiona została obecnie do wysokości 4 funtów szterlingów, albo 800.000 mk. pol.

Nowy metal.

W Nowej Gwinei odkryto nowy metal, który ze względu na swą rzadkość i wartość jest 8 razy droższy od złota. Nowy metal nazwano osmirydem.

Ochotnicza służba wojskowa.

M. S. Wojsk. podaje do wiadomości: W myśl artykułów 97, 98, 99 i 100 Tymczasowej Ustawy o powszechnem obowiązku służby wojskowej z dn. 27 października 1918 roku Powiatowe Komendy Uzupełnień przyjmują zgłoszenia zamiaru wstąpienia do wojska w charakterze ochotników mężczyzn, obywateli polskich, urodzonych w latach 1903, 1904, 1905 roku, zamieszkałych na całym obszarze państwa Polskiego. Kandydaci winni podania odnośne składać do najbliższej od ich stałego zamieszkania Powiatowej Komendy uzupełnień, podając dokładny adres oraz dołączając urzędowe świadectwo moralności i zaświadczenie o zgodzie ojca i matki, względnie osoby miejsce rodziców zastępujące.

Ochotnicy są przyjmowani do wszystkich rodzajów broni i oddziałów, w których chcą służyć.

O stawieniu się zgłoszonych kandydatów do przeglądu wojskowo-lekarskiego zainteresowani będą powiadomieni drogą wezwań imiennych. Ostatni termin składania podań, do P. K. U. został ustalony do 1 maja 1923 roku.

Zawrotny spadek

Na mieszkającą w Polsce żydowską rodzinę Horowiczów spadł najniespodziewaniej olbrzymi spadek, bo wynoszący 180 miljonów dolarów, po ich krewnym biskupie anglikańskim w Ameryce.

Pierwszą wiadomość o spadku wyczytali Horowicze w „Gońcu Częstochowskim".

Rodzina jest liczna i zamieszkująca w Częstochowie, w Łodzi, w Piotrkowie, Tomaszowie Rawskim, w Chęcinach i innych miastach.

Zmarły biskup pochodził z Janowa i był synem biednego sklepikarza Mordki oraz Ryfki. Miał sześcioro rodzeństwa. Pewnego dnia nad rodziną Mordki Horowicza zawisło nieszczęście. Najstarszym synom Mojsze, Janklowi i Nucie groziło wzięcie do wojska i to do wojska za czasów Mikołaja pierwszego. Nam tu w Kongresówce z opowiadań wiadomo, czem była służba Mikołajewska. Trwała 25 lat i zwykle powracał do domu sterany inwalida.

Kandydaci na bohaterów woleli „zwiać". Na razie drapnęli do Krakowa a stamtąd Nuta pojechał do Paryża a Jankiel do Ameryki. Tam przyjął chrzest został kapłanem anglikańskim a jednocześnie grał bardzo szczęśliwie na giełdzie.

Wreszcie został biskupem w Filadelfji. Przed dwudziestu laty zmarł wskutek ukąszenia żmiji na polowaniu.

Wieść o spadku przedostała się dopiero do kraju od niedawna.

Wysłano dwóch adwokatów, lecz ci nie powrócili. Być może, że zainteresowani w spadku amerykanie zrobili im korzystniejsze propozycje, niż rodzina Horowiczów, która obiecywała dwa miljony dolarów. Spadek na marki polskie według kursu obecnego wynosi 7.200.000.000.000 to jest przenosi ilość marek polskich będących w obiegu.

Uboga rodzina Horowiczów zamierza zwrócić się o pomoc do rządu polskiego a to ze względu na zbogacenie kraju sumą przewyższającą wszystkie długi Państwa.

W sprawie zmniejszenia liczby szynków

W roku bieżącym miało być przeprowadzone daleko idące zmniejszenie liczby szynków. Wypływało to z ustawy o zwalczaniu alkoholizmu.

Minister Skarbu Grabski przedłożył niedawno Radzie Ministrów wniosek, zawierający nowelę do wspomnianej ustawy, nowelę, wprowadzającą do niej szereg zasadniczych zmian. Zawartość alkoholu w napojach spirytusowych ma być podniesiona z 45 do 60%. Koncesja szynkarska wypadać ma nie na 2,000 ale na 1,000 mieszkańców. Likwidacja koncesji zredukowanych ma być przedłużona do końca przyszłego roku. Napoje alkoholowe mogą być sprzedawane i podawane także w niedziele i święta z wyjątkiem czasu trwania nabożeństwa. Nowela znosi też ograniczenie w sprzedaży alkoholu w bufetach kolejowych.

Powodem wniesienia tej noweli były względy finansowe i techniczne trudności w przeprowadzeniu redukcji szynków. Rada Ministrów projekt Ministra Skarbu przyjęła. Projekt ten będzie przedmiotem obrad komisji zdrowia, komisji handlowej i skarbowej.

Walka z Bogiem

Bolszewicy rozpoczęli obecnie w Rosji propagandę ateizmu, czyli bezbożności. Tłumy wyrostków obnoszą po ulicach posągi świętych, relikwie, ikony i wizerunki Chrystusa, oraz Boga indyjskiego Boddy i znieważają czynnie i słownie te przedmioty kultu, wołając: Bluźnimy Bogu, a jakoś niespotyka nas kara.

W szkołach małe dzieci odbywają „sąd nad Bogiem", który polega na bluźnieniu i naigrywaniu się z wiary i religji.

W niektórych miejscowościach duchowieństwo prawosławne zamienia cerkwie na budy do tańców. Oto najnowsze ogłoszenie o „nabożeństwie" w soborze w Muromie: Prawosławni. Dziś w cerkwi duchowieństwo urządza specjalne przedstawienie. Wystawiona zostanie pikantna komedja w 3 aktach p. t. „Nieoczekiwana niespodzianka". Początek o godz. 8 wieczór. W chórach teatralnych przyjmuje udział cały chór cerkiewny pod batutą Protodjaka. Ceny umiarkowane. Smaczny bufet ze znakomitym cerkiewnym winem na miejscu. Po przedstawieniu tańce.

Pobożna bolszewicka publiczność niewątpliwie podąży na te podniosłe, bolszewickie nabożeństwa, które kończą się pijatyką i rozpustą.

Co za zdziczenie ducha.

Od naszych korespondentów.

Z Wisznic.

W Wisznicach istnieje kilkadziesiąt potajemnych szynków żydowskich; do najliczniej odwiedzanych nawet przez „grube ryby" wisznickie należą szynki Grzebmachera i Siwego istniejące tutaj od kilka lat, a cieszące się cichem poparciem „wpływowych" obywateli. Przysłowie polskie mówi: „Nieszczęście nie chodzi po ziemi, lecz po ludziach" Od czasu do czasu przytrafi się któremuś z tajnych szynkarzy „nieszczęście"; ktoś go wsypie, kompetentni spiszą protokół, pojedzie tajny szynkarz na rozprawę sądową i zapłaci karę, lecz proceder swój nielegalnie w dalszym ciągu uprawia. Bo „głupi" „goj" bez żydowskiej wody życia, obejść się nie potrafi. Zapłaci jeden żyd karę, wszyscy oni podnoszą cenę wódki, a nielegalni konsumenci naturalnie „goje" zwrócą szynkarzowi zapłaconą przez niego karę z procentem.

Podobne nieszczęście spotkało 3 marca pana Siwego, recte Srula Lemberga. Otóż owego dnia pocztyljon wisznicki wiózł z Parczewa do Wisznic Srulowi nie mniej—nie więcej—tylko 30 butelek wódki i 2 butelki spirytusu. Pocztyljon, pamiętając, że strzeżonego Pan Bóg strzeże, ukrył worek z 30 butelkami wódki między pakunkami pocztowemi, jedną butelkę spirytusu schował do bocznej kieszeni na piersiach, a drugą butelkę spirytusu schował na wozie. Pech chciał, ze szmuklerza spotkali na szosie dwaj funkcjonarjusze Policji Państwowej posterunku w Jabłoniu, którzy zatrzymali furmankę, a po przeszukaniu wozu i zrewidowaniu pocztyljona, skonfiskowali owe 30 butelek wódki i 2 butelki spirytusu. Podczas spisywania protokółu pocztyljon zeznał, że wódka i spirytus są własnością Srula Lemberga z Wisznic, poczem woźnica i świadkowie owego zdarzenia pojechali dalej. Lecz na tem nie koniec. Myliłby się ten, ktoby sądził, że Srul dał za przegraną. Od czegóż spryt i jedność żydowska, godna naśladowania w lepszej sprawie. Po naradzie, jaka się odbyła w Izraelu w Wisznicach, wysłano do Jabłonia felczera Frenkla, mieszkającego w Wisznicach, który, przedkładając w Jabłoniu zaświadczenie, (od kogo? jakie?) oświadczył podobno na posterunku Policji Państwowej w Jabłoniu, że wódka i spirytus są własnością jego żony akuszerki a nie Srula Lemberga! Co i jak Frenkiel przedkładał Policji Państwowej w Jabłoniu nie naszą sprawą dochodzić, dosyć—że 24 butelek wódki Szymmel Soroka z Wisznic przywiózł z powrotem z Jabłonia i oddał je Srulowi Lembergowi.

Na cóż ta komedja? Konfiskować i oddawać, pisać protokóły psuć papier i atrament, dzisiaj tak drogie; chyba tylko po to, aby Frenkle i Soroki zarobiły 6 butelek wódki i dwie butelki spirytusu, za które zapłaci nielegalny konsument.

Jest to publiczną tajemnicą, że do Wisznic dowożą żydzi potajemnie wódkę z Parczewa, Rossosza Łomaz, Białej, a nawet z Brześcia. Co miesiąc mamy tutaj jarmark, podczas którego rozchodzi się tutaj do 1000 butelek owej trucizny. Ostatniemi czasy można zauważyć na jarmarku pijanych włościan, wałęsających się po ulicach i placach. Cóż na to rada gminna, co robi pan kontroler skarbowy Baliński, co pan komendant posterunku Policji Państwowej w Wisznicach?

Nielegalne szynki należy zamknąć jaknajprędzej, winnych przekroczenia istniejących przepisów pociągnąć do surowej odpowiedzialności, Władze bezpieczeństwa publicznego, które mają ustawowo poleconą ochronę życia i mienia i zdrowia obywateli, winny użyć energicznie przysługujących im praw i czuwać bacznie nad tem, aby nasi najmilsi przyjaciele nie rozpijali ludności, nie truli życia obywatelom, nie niszczyli ich sił żywotnych, aby nie degenerowali młodego pokolenia i nie szerzyli zepsucia wśród społeczeństwa. Wiedzmy bowiem o tem, że pijaństwo najwięcej odbija się na zdrowiu i siłach narodu; ono jest początkiem wszystkich zbrodni, jest tamą do materjalnego podniesienia się człowieka; pijaństwo zabija zdolność i chęć do pracy. Ludy cywilizowane poznały dawno zabójcze skutki pijaństwa, a choć niektóre z nich jak Szwedzi i Norwegowie żyją w klimacie ostrzejszym od naszego, to jednak napojów alkoholowych wcale nie używają.

Ale też dobrobyt panuje w ich krajach, podczas gdy u nas na każdym kroku nędza, ciemnota i przestępstwo.

Karol Malarz
Nauczyciel kier. w Wisznicach.

Dział urzędowy.

Odpis.

Załącznik do L. 3295 VI.

MINISTERSTWO ROLNICTWA
I DÓBR PAŃSTWOWYCH.
Nr.

Obywatele Rolnicy.

Obok różnych klęsk ekonomicznych, spowodowanych długotrwałą wojną najgroźniejszą może klęską dla rolnictwa są choroby zaraźliwe zwierzęce które zapuściły głębokie korzenie na ziemiach polskich, powodując nieobliczalne wprost straty w inwentarzu żywym.—Obecnie po zlikwido-

waniu zarazy księgosuszowej z poszczególnych chorób zaraźliwych zwierzęcych na pierwsze miejsce wybiła się jedna z najgroźniejszych zaraz zwierzęcych uniemożliwiająca zupełnie rozwój hodowli bydła rogatego t. j. *zaraza płucna*. Statystyka notuje niezwykłe rozszerzenie się tej zarazy w Województwach: Poznańskiem, Warszawskiem, Lubelskiem, Białostockiem, Kieleckiem, Łódzkiem, Nowogródzkiem,i Poleskiem. W wymienionych powyżej Województwach zarejestrowano urzędowo z górą 500 punktów zarazy płucnej bydła rogatego. Sporadyczne wypadki tej zarazy zdarzały się także w Województwach: Krakowskiem, Tarnopolskiem i Lwowskiem. Ponieważ dalsze rozszerzenie się tej zarazy grozi zupełną zagładą krajowej hodowli bydła Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych musi przeprowadzić planową i systematyczną akcję, mającą na celu stopniowe opanowanie zarazy płucnej.

Jednak akcja rządowa podjęta w tym kierunku nie wyda należytych rezultatów, jeżeli Wy Obywatele Rolnicy należycie jej nie poprzecie. Ministerstwo Rolnictwa i D. P. wzywa Was przeto Obywatele Rolnicy, abyście zastosowywali się ściśle do wszelkich zarządzeń, wydawanych przez urzędowe organa weterynaryjne na mocy obowiązujących ustaw weterynaryjnych.

Niejednokrotnie zarządzenia te będą bardzo przykre, Ministerstwo Rolnictwa i D. P. zwraca jednak uwagę, że tylko ścisłe ich wykonywanie pozwoli nam rychło oczyścić kraj z zarazy.

Jedynym skutecznym środkiem walki jest wybijanie sztuk chorych, podejrzanych o chorobę, a nawet podejrzanych o zarażenie się tą chorobą t. j. pozornie jeszcze zdrowych lecz które zetknęły się z osobnikami chorymi. O ile przeto organa działające z ramienia Rządu zarządzą wybicie Waszego bydła poddajcie się bez szemrania temu zarządzeniu tem więcej, że władze otrzymały polecenie, aby za zabite sztuki bydła wypłacały Wam jaknajrychlej stosowne odszkodowanie, względnie różnice między ceną szacunkową, a kwotą otrzymaną ze sprzedaży części sztuki nadających się do użytku.

Głównym warunkiem powodzenia akcji Rządu obok bezwzględnego posłuchu dla władz, jest jaknajrychlejsze ujawnianie nowych ognisk zarazy. Ministerstwo Rolnictwa i D. P. prosi Was przeto Rolnicy abyście o każdym wypadku zachorowania bydła wśród objawów wzbudzających podejrzenie zarazy płucnej donosili natychmiast właściwym władzom i aż do stwierdzenia istoty choroby trzymali sztuki chore, podejrzane, a nawet pozornie zdrowe, ale które się zetknęły z chorymi osobnikami w zupełnem odosobnieniu.

Najbardziej wpadającym w oko objawem zarazy płucnej, poza objawami dotyczącemi wszystkich chorób zaraźliwych, jako to: utrata chęci do jadła, ogólne osłabienie, podniesiona ciepłota ciała,—*jest suchy, połączony z bólem krótki kaszel dający się najłatwiej zaobserwować rano przy dojeniu*. W dalszym przebiegu choroby występuje utrudniony oddech tak że chore zwierzę chcąc sobie ulżyć, rozkracza szeroko przednie nogi, cofając łokcie do wewnątrz, rozszerza nozdrza i z objawami bólu wciąga powietrze do płuc. Skóra staje się sucha, włos traci połysk i jest nastroszony. Wydajność mleka zmniejsza się zaraz od początku choroby, spadając nawet u bardzo mlecznych krów do pół kwaterki dziennie. Przed śmiercią występuje zupełny brak sił i ogólne wyczerpanie ustroju. W ostatniej chwili oddychanie staje się coraz trudniejsze, a kaszel do tego stopnia męczący, że zwierzęta starając się schwytać powietrze wyciągają szyję i wreszcie giną. Krowy cielne w tym czasie często ronią.

Kto zatai sztukę chorą, ten nie tylko wyrządza krzywdę swemu sąsiadowi, swojej wsi i Państwu, ale przedewszystkiem sobie. O ile bowiem właściciel doniesie władzom o pojawieniu się choroby, to Rząd wypłaca odszkodowanie za bydło wybite, natomiast w razie niezgłoszenia zarazy i po ujawnieniu jej przez władze, bydło chore i podejrzane zostaje wybite bez wypłaty odszkodowania, a właściciela pociąga się nadto do odpowiedzialności karnej.

Panowie Wojewodowie wydali ze swej strony jaknajdalej idące i jaknajenergiczniejsze zarządzenia, mające na celu ochronę bydła od tej strasznej zarazy, lecz wszelkie zarządzenia władz nie odniosą pożądanego skutku, jeżeli Wy sami, Rolnicy, nie zrozumiecie grozy położenia i władzom nie przyjdziecie z pomocą.

W szczególności powinien każdy właściciel bydła przestrzegać ściśle następujących wskazówek:

1). o zachorowaniu choćby tylko jednej sztuki na zarazę płucną lub o najlżejszych nawet objawach wzniecających podejrzenie tej zarazy donieść—jak to już wyżej wspomniano natychmiast właściwej władzy;

2). przestrzegać jaknajskrypulatniej zarządzeń organów urzędowych;

3). unikać, o ile możności, stykania się bezpośredniego lub pośredniego z obcem bydłem a przedewszystkiem pasania bydła na wspólnych pastwiskach;

4) przewietrzać dokładnie stajnie i trzymać je stale w jaknajwiększej czystości, a od czasu do czasu zmywać żłoby ługiem gorącym, podłogi i ściany bielić świeżo ugaszonem wapnem;

3) unikać zbędnego nieraz uczęszczania z bydłem na targi i jarmarki;

6) nie wprowadzać nigdy sztuk zdrowych do obejścia, w którem przebywały sztuki chore, przed przeprowadzeniem dezynfekcji, gdyż zarażą się i padną lub trzeba je będzie wybić.

Walka z zarazą płucną bydła rogatego, to jedno ogniwo w ogólnem dążeniu do utrwalenia podstaw ekonomicznych Rzeczypospolitej, to też Ministerstwo Rolnictwa i D. P. ma nadzieję, że tak we własnym Waszym interesie, jak i w interesie Państwa nie dopuścicie Obywatele Rolnicy do tego aby zaraza płucna rozszerzyła się na większe przestrzenie kraju.

Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych:

STAROSTWO WŁODAWSKIE
L: 4417.
Przedmiot: cena liści tytoniowych ze zbioru 1922 r.

Odpis

Włodawa, dnia 23 marca 1923 r.

Do
Magistratów i Urzędów Gminnych powiatu Włodawskiego.

Polecam podać do powszechnej wiadomości ustanowione przez Ministra Skarbu reskryptem z dnia 30/I br. L: 463 IX-23 ceny monopolowe za krajowe liście tytoniowe ze zbioru 1922 r.

Gatunek tytoniu	Cena za 1 kg. loco stacja odbiorcza					
	liście doborowe	I kl.	II kl.	III kl.	brak pokruchy	
Tytonie czerwono-kwitnące	4800	4200	3600	3000	1800	750
Tytonie żółto-kwitnące	2400	2100	1800	1500	900	375

za 1 kg. czystego, zdrowego nasienia z roślin czerwono kwitnących i z plantacji wybranych przez Zarząd Monopolu Tytoniowego 7500 mk.

Plantatorom, którzy sprzedadzą Zarządowi Monopolu Tytoniowego powyżej 100 kg liści tytoniowych, wypłacona będzie premja w wysokości 10% kwoty, przypadającej im tytułem ceny za sprzedane Monopolowi liście doborowe I i II klasy, o ile przeciętna cena wszystkich sprzedanych liści przy tytoniu czerwono-kwitnącym przewyższać będzie 3600 mk., a przy tytoniu żółtokwitnącym 1800 mk. za 1 kg. a waga liści, przyjętych przy wykupie, jako liście „doborowe" I i II klasy, większą będzie od wagi reszty zakupionych liści.

Starosta:
w-z. *St. Żurakowski.* m. p.

Obwieszczenie

Ministra Skarbu w przedmiocie uprawy tytoniu w r. 1923

z dnia 13 marca 1923 r. L. 699/pr. 23 GDMT.

I. Tytoń jest przedmiotem monopolu państwowego, nikt zatem nie może go uprawiać bez zezwolenia władz skarbowych.

Kto otrzyma pozwolenie na uprawę tytoniu obowiązany jest odsprzedać cały jego zbiór Skarbowi Państwa po cenach taryfowych, które ustanowi Minister Skarbu.

Dla własnego użytku nie wolno bezwarunkowo uprawiać tytoniu.

II. W roku 1923 uprawa tytoniu dozwolona jest:

1) w województwie stanisławowskiem:
w powiatach horodeńskim, kołomyjskim, kosowskim, peczeniżyńskim, rohatyńskim, śniatyńskim, stanisławowskim i tłumackim;

2) w województwie tarnopolskiem:
w powiatach borszczowskim, buczackim, czortkowskim, podhajeckim, skałackim, trembowelskim i zaleszczyckim;

3) w województwie warszawskiem:
w powiatach ciechanowskim, gostynińskim, kutnowskim, lipnowskim, łowickim, makowskim, mławskim, nieszawskim, płockim, płońskim, przasnyskim, pułtuskim, rypińskim, sierpeckim i włocławskim;

4) w województwie łódzkiem:
w powiatach kaliskim, kolskim, konińskim, łęczyckim, sieradzkim, słupeckim i tureckim;

5) w województwie kieleckiem:
w powiatach iłżeckim, jędrzejowskim, kieleckim, końskim, kozienickim, miechowskim, olkuskim, opatowskim, opoczyńskim, pińczowskim, radomskim, sandomierskim i stopnickim;

6) w województwie lubelskiem:

a) w powiatach bialskim, janowskim, lubartowskim, łukowskim, puławskim, radzyńskim, siedleckim, sokołowskim, węgrowskim i włodawskim;

b) w powiatach biłgorajskim, chełmskim, hrubieszowskim, krasnostawskim, tomaszowskim, i zamojskim;

7) w województwie białostockiem:
w powiatach augustowskim, białostockim, bielskim, grodzieńskim, kolneńskim, łomżyńskim, ostrołęckim, sejneńskim, sokulskim, suwalskim, szczuczyńskim, wołkowyskim i wysokomazowieckim;

8) na całym obszarze województwa wołyńskiego;

9) na całym obszarze województwa poleskiego;

10) na całym obszarze województwa nowogrodzkiego;

11) w Ziemi Wileńskiej:
w powiatach dziśnieńskim, duniłowiczowskim i wilejskim;

12) w województwie pomorskiem:
w powiecie grudziądzkim;

13) w województwie poznańskiem:
w powiatach inowrocławskim, mogileńskim, poznańskim, strzelneńskim i znińskim;

14) w województwie śląskiem:
w powiatach, które oznaczy Wydział Skarbowy Województwa Śląskiego.

Na obszarach, położonych poza obszarem uprawy oznaczonym w ust. II, uprawa tytoniu może być dozwolona w tym wypadku, gdy pod uprawę zgłoszone będzie w jednym powiecie ogółem przynajmniej 10 hektarów gruntu.

III. Pozwolenie na uprawę tytoniu mogą otrzymać tylko ci rolnicy, którzy wedle powszechnie obowiązujących ustaw mogą zawierać ważne umowy, i którzy nie są wykluczeni od uprawy tytoniu z powodu przemytnictwa lub niezastosowania się do przepisów i zarządzeń, wydanych dla zabezpieczenia monopolu tytoniowego.

IV. Pozwolenie na uprawę tytoniu może być udzielone tylko wtedy, gdy przestrzeń gruntu, zgłoszona pod uprawę, obejmować będzie w danej miejscowości ogółem przynajmniej 2 hektary, a pozatem przestrzeń gruntu, zgłoszona przez jednego rolnika, nie będzie mniejszą jak 500 mtr kw. i to w jednej nierozdzielonej całości.

V. O pozwolenie na uprawę tytoniu należy zgłaszać się do wójta (naczelnika gminy) najpóźniej do dnia 15 maja b. r.

Zgłoszenie ma zawierać:

a) imię i nazwisko zgłaszającego się.

b) miejscowość, gmina, powiat,

c) przestrzeń grunt., przeznaczona pod uprawę,

d) dokładne określenie położenia gruntu, przeznaczonego pod uprawę,

e) oświadczenie zgłaszającego się, że obowiązuje się stosować do przepisów i zarządzeń, dotyczących uprawy tytoniu, tudzież odsprzedać całą ilość zebranego tytoniu Skarbowi Państwa po cenach tary!owych, które ustanowi Minister Skarbu,

f) gatunek tytoniu, który zgłaszający się będzie uprawiać (czerwono-żółto-kwitnący),

g) pochodzenie nasienia, użytego do uprawy, ewent. żądanie dostarczenia nasienia przez Zarząd Monopolu Tytoniowego.

VI. Wójtowie (naczelnicy gmin) obowiązani są złożone u nich zgłoszenia po stwierdzeniu prawdziwości dat w nich podanych podpisem i pieczęcią urzędową natychmiast przedłożyć łącznie wszystkie z każdej miejscowości właściwemu terytorjalnie Urzędowi Akcyz i Monopolów.

VII. Przyjmując pozwolenia na uprawę tytoniu, poddaje się temsamem plantator urzędowej kontroli oraz przepisom i zarządzeniom, dotyczącym uprawy tytoniu.

Przy urzędowych czynnościach organów, kontrolujących uprawę, obowiązany jest plantator albo osobiście być obecnym albo upoważnić do zastępstwa inną osobę, a w razie potrzeby być przy tych czynnościach osobiście pomocnym lub też dostawić robotników tudzież udzielać wszelkich wyjaśnień.

VIII. Pozwolenie na uprawę tytoniu ważne jest tylko dla tej osoby, na której nazwisko opiewa i tylko dla gruntu i przestrzeni, w pozwoleniu oznaczonych.

Pozwolenie na uprawę może wyjątkowo być przeniesione na inną osobę w następujących wypadkach:

a) gdy podczas uprawy zajdzie zmiana w osobie użytkowcy gruntu, na którym tytoń jest uprawiany, a to wskutek sprzedaży, wydzierżawienia i t. p. Natenczas osoba, która otrzymała pozwolenie, obowiązana jest o zaszłej zmianie donieść przedkładając pozwolenie do dni 8 właściwemu organowi kontroli skarbowej. Organ ten uwidoczni zmianę w osobie plantatora w pozwoleniu i doniesie o niej Urzędowi, który pozwolenie wydał.

Przez przyjęcie pozwolenia przez nowego użytkowcę gruntu przechodzą na niego wszystkie prawa i obowiązki, połączone z posiadaniem pozwolenia.

b) gdy posiadacz pozwolenia na uprawę umrze—pozwolenie to przechodzi na jego spadkobiercę lub następcę prawnego. W tym wypadku nie jest wymagane doniesienie o zmianie w osobie plantatora.

Gdy plantator zmienia grunt pod uprawę zgłoszony na inny, obowiązany jest o tem donieść najpóźniej do 15 czerwca b. r. właściwemu organowi kontroli skarbowej. Organ ten uwidoczni tę zmianę w pozwoleniu na uprawę i doniesie o niej Urzędowi, który wydał pozwolenie.

Gdy plantator zwiększa lub zmniejsza przestrzeń gruntu w pozwoleniu oznaczoną obowiązany jest zawiadomić o tem najpóźniej do 15 czerwca r. b. organ kontroli skarbowej.

W razie, gdy chodzi o zwiększenie przestrzeni gruntu pod uprawę zgłoszonego lub jej zmniejszenie jednak nie poniżej najniższego wymiaru, oznaczonego dla poszczególnego plantatora pod IV, organ kontroli skarbowej uwidoczni tę zmianę w pozwoleniu i zawiadomi o niej urząd, który pozwolenie wydał.

Zmniejszenie przestrzeni gruntu do uprawy zgłoszonego przez gminę lub plantatora poniżej najmniejszego wymiaru, oznaczonego przez IV, pociągnie za sobą, o ile nie będzie usprawiedliwione, odmówienie pozwolenia na uprawę tytoniu w roku przyszłym.

Jako usprawiedliwienie niedotrzymania najmniejszej przepisanej przestrzeni będzie uważane przedstawienie przez gminę wzgl. plantatora dowodu, że poczyniono przygotowania do uprawy tytoniu w oznaczonym rozmiarze, że jednak nie można przeprowadzić uprawy w tym rozmiarze wskutek wydarzeń, którym plantator nie mógł zapobiec (np. posucha, powódź i t. p.)

O tych wypadkach obowiązana jest gmina wzgl. plantator donieść w przeciągu trzech dni właściwemu organowi kontroli skarbowej, który usprawiedliwienie to zanotuje w pozwoleniu na uprawę.

Osoba, która zrzeka się pozwolenia na uprawę tytoniu, obowiązana jest to pozwolenie najdalej do 30 czerwca b. r. złożyć właściwemu organowi kontroli skarbowej, a tenże organ zwróci je urzędowi, który pozwolenie wydał.

Plantator obowiązany jest do czasu odstawienia zbioru tytoniu Skarbowi Państwa o każdem elementarnem lub innem bez winy jego powstałem zdarzeniu, które spowodowało zniszczenie lub uszkodzenie uprawionego przez niego tytoniu, donieść do 8 dni organowi kontroli skarbowej.

Nasienie, potrzebne do uprawy tytoniu wyda osobom, które otrzymały pozwolenie na uprawę tytoniu, na żądanie urząd, uprawniony do wydawania pozwoleń bezpłatnie. W tym wypadku nie wolno im użyć innego nasienia do uprawy, pod zagrożeniem wykluczenia od uprawy tytoniu w roku przyszłym.

Na obszarach, wymienionych w ust. II 1, 2, 3, 4, 5 i 6 wolno uprawiać tytoń tylko z nasienia dostarczonego przez Zarząd Monopolu Tytoniowego.

Uprawa innych ziemiopłodów pomiędzy roślinami tytoniowemi jest zakazana. Przekroczenie tego zakazu pociągnie za sobą wykluczenie plantatora tytoniu od uprawy tytoniu w roku przyszłym.

Za wzorowe prowadzenie uprawy tytoniu będą przyznane plantatorom nagrody pieniężne przy odstawieniu zbioru Skarbowi Państwa.

Zaniechanie ze strony plantatora wzgl. gminy przepisanych w niniejszym ustępie doniesień pociąga za sobą wykluczenie od uprawy tytoniu w roku przyszłym niezależnie od ewentualnych kar, przepisanych w ustawie o monopolu tytoniowym.

IX. Uprawa tytoniu podlega urzędowemu nadzorowi. Nadzór ten wykonują organa Zarządu Monopolu Tytoniowego, Kontroli Skarbowej, Policji Państwowej, Żandarmerji Wojskowej oraz Wojskowej Straży Granicznej.

Organa, powołane do wykonania nadzoru, uprawnione są do wstępu na grunt, na którym tytoń jest uprawiany, i do wszystkich miejsc i schowków, w których plantator tytoń przechowuje. Te czynności należy wykonać w obecności plantatora lub członka jego rodziny oraz członka zwierzchności gminy.

X. Na zasadzie § 21 ustawy o monopolu tytoniowym wójtowie (naczelnicy gmin) obowiązani są współdziałać w przyjmowaniu zgłoszeń o pozwolenie na uprawę tytoniu, wspierać organa, powołane do wykonywania nadzoru nad uprawą tytoniu w wykonaniu ich czynności, uczestniczyć na żądanie tych organów w ich czynnościach, wreszcie podawać zgodnie z prawdą informacje w sprawach uprawy tytoniu.

XI. Ceny wykupna, sposób i termin dostawy tytoniu ustanowię odrębne rozporządzenia.

Ceny wykupna odpowiadać będą stosownie do gatunku tytoniu, a to żółto-kwitnącego, względnie czerwono-kwitnącego przeciętnie trzykrotnej, względnie pięciokrotnej przeciętnej cenie żyta w miesiącu listopadzie b. r. według notowań warszawskiej giełdy zbożowej.

XII. Warunki uprawy tytoniu dla celów ściśle naukowych i doświadczalnych określi w każdym poszczególnym wypadku Generalna Dyrekcja Monopolu Tytoniowego.

Pozwolenie na uprawę tytoniu w tych celach mogą otrzymać tylko instytucje publiczne (zakłady naukowe, rolnicze i t. p.).

Zgłoszenia o pozwolenie na tę uprawę należy składać za pośrednictwem Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr państwowych do Generalnej Dyrekcji Monopolu Tytoniowego.

XIII. Postanowienia karne:

W myśl ustawy o monopolu tytoniowym z dnia 1 czerwca 1922 r. (Dz. U. R. P. N. 47 poz. 409) następujące przekroczenie podlegają karze grzywny ewent. konfiskaty (zniszczenia) tytoniu:

a) uprawa tytoniu bez pozwolenia (art. 22),

b) uprawa tytoniu na innym gruncie, niż wymieniono w pozwoleniu (art. 25),

c) spożycie lub bezpłatne ustąpienie osobom trzecim wyprodukowanego tytoniu przez plantatorów (art. 26),

d) odpłatne odstąpienie lub nabycie surowego tytoniu (art. 27),

e) zatrzymanie przez plantatora wyprodukowanego tytoniu po oznaczonym terminie dostawy (art. 29a),

f) wywożenie tytoniu poza plantację wzgl. magazyn (suszarnię) bez pozwolenia (art. 29b),

g) zboczenie przy przewożeniu tytoniu z drogi wytkniętej do miejsca dostawy (art. 29c),

h) niedoniesienie organom kontroli skarbowej o ubytku lub zniszczeniu roślin tytoniowych na gruncie uprawy wzlg. podczas suszenia lub transportu (art. 29d),

i) niestosownie się do postanowień rozporządzenia o uprawie tyton. i do wydanych na jego podstawie poleceń organów kontroli skarbowej (art. 29e),

j) wzbranianie lub przeszkadzanie organom skarbowym w przeprowadzeniu urzędowych czynności w szczególności rewizji, sprawdzania zapasu i t. p. (art. 40).

Minister Skarbu
(—) Grabski.

Wykaz Senatorów z Województwa Lubelskiego.

L. p.	Nazwisko i imię	Przynależność do klubu
1	Bartoszewicz Joach.	Zw. Lud. Nar.
2	Błyskosz Józefat	P. S. L.
3	Łaszcz Jan	Zw. Lud. Nar.
4	Osiński Saturnin	P. S. L. „Wyzwolenie"
5	Stecki Jan	Zw. Lud. Nar.
6	Szereszewski Rafał	Koło Żydowskie
7	Zubowicz Piotr	P. S. L. „Wyzw."

Wykaz Posłów na Sejm RZ. P. z Województwa Lubelskiego.

№ p.	Okręg wyborczy №		Przynależność klubowa	Nazwisko i imię
1	Siedlce—Sokołów—Węgrów	3	Zw. Lud. Nar.	Sadzewicz Antoni
2		3	" " "	Szymborski Juljan
3		3	" " "	Holder Eggerowa Marja
4		3	" " "	Struss Stefan
5	Łuków—Garwolin—Puławy	24	P. S. L. „Wyzwolenie"	Jemielewski Tytus
6		24	Zw. Lud. Nar.	Kryński Wacław
7		24	Chłop. Str. Rad.	Ks. Okoń Eugenjusz
8		24	P. S. L.	Osiecki Stanisław
9		24	Zw. Lud. Nar.	Prószyński Tadeusz
10		24	P. S. L. „Wyzwolenie"	Zalewski Jan
11	Biała Podl.—Radzyń—Konstantynów—Włodawa	25	Zw. Lud. Nar.	Czetwertyński Seweryn
12		25	P. S. L.	Kowalczuk Józef
13		25	Zw. Lud. Nar.	Łobacz Stefan
14		25	Klub Ukraiński	Makówka Stefan
15	Lublin — Chełm — Lubartów	26	P. S. L.	Dębski Jan
16		26	P. S. L. „Wyzwolenie"	Kosmowska Irena
17		26	Z. P. P. S.	Malinowski Marjan
18		26	P. S. L. „Wyzwolenie"	Tatarczak Stefan
19		26	Klub Ukraiński	Wasyńczuk Paweł
20		26	Chrześć. Demokr.	Ks. Wójcicki Aleksander
21	Zamość—Biłgoraj—Tomaszów	27	Chłop. Str. Rad.	Dziduch Jan
22		27	P. S. L. „Wyzwolenie"	Malinowski Maksymiljan
23		27	Koło Żydowskie	Dr. Schiper Ignacy
24		27	Klub Ukraiński	Skrzypa Józef
25		27	Chłop. Str. Rad.	Średniawa Kazimierz
26	Krasnystaw—Hrubieszów—Janów	28	Chłop. Str. Rad.	Kudelski Jan
27		28	Klub Ukraiński	Lubarski Szymon
28		28	P. S. L. „Wyzwolenie"	Mazecki Sylwester
29		28	Z. P. P. S.	Niski Józef
30		28	P. S. L. „Wyzwolenie"	Wrona Stanisław
31	Lista Państwowa		Klub Ukraiński	Wasynczuk Antoni

Redaktor odpowiedzialny: Zieliński Władysław. Drukarnia Sejmiku Powiatowego w Łukowie pod zarz. W. Piotrowskiego